

Maria i Maciej Świdzińscy

Wypasy górskie rocznych źrebiąt pełnej krwi angielskiej

Nie pamiętam, co zainspirowało hodowców do tego posunięcia. Czy znane z literatury poczynania słynnego włoskiego hodowcy Frederico Tesio, który posyłał źrebięta pełnej krwi angielskiej na wypasy do Dormello, w północnych Włoszech, gdy słońce wypalało trawę w Olgiata, położonej pod Rzymem? A może przykład lekkoatletów, którzy wyjeżdżają na treningi w wysokie góry, lub dzieci niedomagających, które po paromiesięcznej kuracji w Rabce nabierają odporności i zdrowia, często na całe życie?

Faktem jest, że myśl wywożenia roczniaków pełnej krwi na wypasy letnie w góry zaowocowała w 1971 r. wysyłką tychże ze stadnin Strzegom i Golejewko na dwumiesięczny pobyt w Góry Sowie, w środkowych Sudetach. W wypadku Golejewka decyzja była podyktowana w pewnym sensie koniecznością. Część pastwisk musiała być poddana renowacji, ponieważ ostatnie lata suszy pogorszyły stan porostu. Wielkopolska stepowieje...

Pastwiska górskie (zwane w tekście Glinno) były wówczas użytkowane przez SK Strzegom. Wypasano tam konie śląskie, owce i bydło. Piękne położenie na stokach Przełęczy Walimskiej, na wysokości ok. 760 m n.p.m., możliwość wybiegania się koni na obszernych padokach, w mocno pofalowanym terenie (nachylenie stoków dochodzi do 20—25°), urozmaicony skład botaniczny i dobre odrosty runi, wszystko to zachęcało hodowców do przeprowadzenia tego ciekawego i unikalnego w świecie eksperymentu...

Niewielkim stosunkowo nakładem wybudowano wiaty do zadawania paszy, ogrodzono słupkami i żerdziami drewnianymi ok. 45 ha pastwisk, które podzielono na 16 kwater, postawiono barakowóz dla obsługi. Na każdym prawie okólniku wodę, prosto ze źródeł, ujęto w rury, którymi sphywała do koryt.

Konie przywożono ze stadnin samochodami w pierwszej dekadzie czerwca, a zabierano je w drugiej połowie sierpnia. Okres wypasu ograniczony był warunkami atmosferycznymi: późną wiosną w górach i wczesnymi przymrozkami jesiennymi.

W 1974 r., kiedy przy stadninie w Golejewku powstał Punkt Badawczy Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego Pawłowice, na zlecenie Zjednoczenia Hodowli i Obrotu Zwierzętami przystąpiłam do opracowania tematu „Wpływ wypasów górskich rocznych źrebiąt pełnej krwi angielskiej na ich wzrost, rozwój i karierę wyścigową”. Tematem kierował dr Stanisław Deskur, prowadzący w Krakowie Zakład Hodowli Koni Instytutu Zootechniki, a do współpracy poproszono prof. Janusza Gilla, kierownika

Zakładu Fizjologii Zwierząt Uniwersytetu Warszawskiego.



Odpoczynek po pobraniu krwi. Od lewej na zdjęciu widoczni: prof. J. ' Gili, lek. wet. A. Gniazdowski z SK Golejewko, mgr G. Konarski z SK Strzegom, i dr A. Flisińska-Bojanowska z Zakł. Fizjologii Zwierząt UW.

Program badań obejmował dwa roczniki źrebiąt urodzonych w Golejewku w latach 1973 i 1974 i przewidywał: 1) zbadanie środowiska wypasów górskich i Golejewka, z uwzględnieniem warunków klimatycznych, składu chemicznego gleby i wody oraz składu botanicznego i chemicznego porostu pastwiskowego, 2) obserwację rozwoju źrebiąt na podstawie pomiarów zoometrycznych, 3) obserwację wyników wyścigowych koni objętych badaniami, 4) okresowe badania wskaźników hematologicznych

i biochemicznych krwi w celu dokładniejszego poznania reakcji organizmu źrebięcia na odmienne warunki środowiskowe; tę część mieli wykonać pracownicy Zakładu Fizjologii Zwierząt UW pod kierunkiem prof. J. Gilla.

Jednocześnie prowadzono obserwacje zachowania się źrebiąt w nowym dla nich środowisku, ich zdrowotności w czasie wypasów i później, w okresie treningu oraz wyścigów.

Materiał objęty doświadczeniem — 15 ogierków i 12 klaczek z rocznika 1973 oraz 14 ogierków i 10 klaczek z rocznika 1974 — podzieliłam na 2 grupy: doświadczalną i kontrolną. Przy podziale kierowałam się tym, aby w obydwu grupach znalazły się osobniki zbliżone do siebie pod względem wieku, pochodzenia i płci. Grupa doświadczalna wypasana była w górach (w 1974 r. przez 71, a w 1975 przez 65 dni), grupa kontrolna pozostawała w tym czasie w stadninie.

Obecnie pragnę przedstawić wyniki przeprowadzonych badań. Spróbuję je podsumować i wyciągnąć ewentualne wnioski na przyszłość.

Badania środowiska. Objęły one: 1) badania klimatyczne, 2) badania tzw. dużej wody, 3) badania gleby, 4) badania składu botanicznego runi pastwiskowej, 5) badania składu chemicznego trawy, 6) obserwacje zachowania się źrebiąt.

Badania klimatyczne ograniczono do pomiaru temperatury, wilgotności i opadów atmosferycznych za pomocą zainstalowanych w obu miejscowościach (Golejewko i Glinno) termohigrografów oraz deszczomierzy. Dodatkowo prowadzono dzienniki pogody. Wyniki badań przedstawia tabela 1. Zwraca w niej uwagę różnica w sumie opadów atmosferycznych na korzyść Glinna, większe amplitudy dobowej temperatury i wilgotności w Golejewku. Amplitudy temperatury są czynnikiem bodźcowym dla organizmu. Z zapisów w dziennikach pogody wynikało, że w górach częściej występowały przelotne deszcze i burze, niebo było częściej zachmurzone, było mniej dni bezwietrznych, często wiały wiatry łagodne i silne, występowała mgła. W 1974 r. w ciągu pierwszej nocy po przywiezieniu koni temperatura spadła do -2°C . Jak było więc do przewidzenia, mikroklimat wypasów górskich okazał się znacznie ostrzejszy niż panujący w stadninie.



Roczniki chętnie objadały młode pędy świerków
Wszystkie zdjęcia w artykule fot. M. Świdzińska



Barakowóz służył jako mieszkanie dla obsługi. Z lewej widoczne termohigrograf i deszczomierz do badań klimatycznych

Wyniki porównawczej analizy chemicznej tzw. „dużej” wody z obu środowisk wykazały ogromne różnice. Źródłana woda z Glinna była słabo zmineralizowana, miękka, nie zawierała niepożądanych składników. Woda ze studni kopanej w Golejewku była silnie zmineralizowana, ze znacznie (100-krotnie!) przekroczonym poziomem potasu, a także siarczanów i azotanów. Według chemików, wynik

analizy wody z Golejewka jest niepokojący, bowiem świadczy o ogromnym schemizowaniu środowiska. Szczegółowe wyniki badania wody podałam w Koniu Polskim nr 3/76.

Analiza chemiczna gleby pastwisk górskich wykazała odczyn silnie kwaśny, bardzo małą zawartość przyswajalnego fosforu, a średnią przyswajalnego potasu. W Golejewku odczyn gleb był słabo kwaśny, zawartość przyswajalnego fosforu od średniej do wysokiej, a przyswajalnego potasu od niskiej do średniej.

Zbadano też skład botaniczny runi pastwiskowej, pobierając próby dwukrotnie w obu sezonach, w maju i lipcu. W górach rozpoznano średnio: 84,4% traw (14-gatunków, najwięcej mało wartościowej kłosówki miękkiej), 1,7% motylkowych (5 gatunków), 12,3% ziół i chwastów (22 gatunki!), 1,6% turzyc i sitów. W Golejewku natomiast: 88,3% traw (16 gatunków, najwięcej kupkówki pospolitej), 0,9% (2 gatunki) motylkowych, 10,8% (5 gatunków) ziół i chwastów.

Zwracam uwagę na fakt, że pastwiska górskie nie były nawożone, natomiast w Golejewku nawożone są umiarkowanie (ok. 265 kg na ha NPK w czystym składniku, w tym 70 kg N, 95 kg P₂O₅ i 100 kg K₂O; co 4 lata nawożenie organiczne oraz wapnowanie). Pastwiska w Glinnie porastały w niektórych miejscach młodniki drzew iglastych i liściastych. Żrebięta chętnie objadały młode odrosty pędów świerków, brzołek i jarzębin, jak również żerowały w krzakach leszczyny, malin, jadły krzewy jagód, zioła, a nawet turzyce i sity w miejscach podmokłych. Tak więc run pastwisk golejewskich była zasobniejsza w trawy o dużej i średniej wartości pastewnej, natomiast run pastwisk górskich, oceniana pod kątem zawartości jednostek pokarmowych, białka og. i innych składników, była może mniej wartościowa, ale bardziej urozmaicona. Obecność wielu gatunków traw i motylkowych, a zwłaszcza ziół i chwastów, podnosi m. in. smakowitość porostu.

Ciekawe jest poznanie składu chemicznego trawy z obu środowisk. W skrócie wygląda to następująco: trawa z pastwisk górskich w stosunku do tejże z Golejewka zawierała mniej białka ogólnego, tłuszczu surowego, fosforu, wapnia i kobaltu, natomiast więcej włókna surowego, bezazotowych wyciągowych, miedzi, manganu i cynku. W sianie z pastwisk górskich wystąpił korzystniejszy stosunek Ca:P i K:Ca+Mg. Stosunek Ca:P wyniósł w runi z pastwisk górskich 1,04:1, a w runi z pastwisk golejewskich 0,85:1 (prawidłowy 1,6—1,8:1). Zarówno w trawie z pastwisk górskich jak i z Golejewka rażąco wysoki był stosunek potasu do sodu (góry 71:1, Golejewko 66:1, norma 10:1).

Bardzo ciekawe były obserwacje zachowania się źrebiąt w nowych dla nich warunkach. Roczniaki golejewskie i strzegomskie łączono po przywiezieniu na wypasy razem, jednak przez cały okres wypasu zachowywały odrębność grup. Przebywały całą dobę na pastwisku, spędzane jedynie 2 razy dziennie do odpasu. W okresie prowadzenia badań, tzn. w latach 1974 i 1975, źrebięta golejewskie były wiązane do karmienia, co dało dobre wyniki. W żłobach założono przegrody, tak aby źreback mógł spokojnie zjeść zadaną mu porcję. W poprzednich latach, kiedy nie stosowano tego, obserwowano większe zróżnicowanie w kondycji zwierząt. Silne i szybko jedzące roczniaki odpędzały od żłobu słabsze i zjadały ich porcję.

Na ogół kondycja koni w górach była dobra, choć typowo „pastwiskowa”. Różniła się jednak znacznie od kondycji źrebiąt grupy kontrolnej w stadninie, co znalazło odbicie w wymiarach i wadze żywej. Żrebięta w górach porosły dłuższym włosiem. Zimne noce, częste wiatry i deszcze zmuszały organizmy do samoobrony. Mimo to, nawet w czasie burzy źrebięta niechętnie chroniły się pod wiatę. Pasły się gromadnie, najlepiej wieczorem i wczesnym ranem. Do wodopoju schodziły indywidualnie. Jadły chętnie starą, zeschniętą trawę, a po powrocie do stadniny „rzucały się całym pyskiem” na słomę.

W górach, w przeciwieństwie do stadniny, owady nie niepokoiły źrebiąt, pasły się też one bardzo spokojnie, jak mówiliśmy — „nie podnosząc głowy”.

Jedno było znamienne: organizmy zwierząt należących do tej wysoko kulturalnej rasy znakomicie

radziły sobie z ostrym klimatem górskim. Nie obserwowano żadnych przeziębień, kaszlu, wycieków z nozdrzy. Jedyne kłopoty wiązały się z grudą, która wystąpiła w okresie dużych opadów. Konie w górach były spokojne, nie zdziczały, a po powrocie do stadniny większość trafiała nawet do swoich boksów.

W czasie wypasu dojeżdżał jednorazowo podkuwacz, aby rozczyścić kopyta, z którymi zresztą nie było żadnych kłopotów.

Rozwój źrebiąt. Badałam go na podstawie okresowych pomiarów zoometrycznych i ważenia.

Pierwszy raz dokonywałam pomiarów w dniu poprzedzającym odejście źrebiąt na wypasy, następne — w trzy dni po powrocie, następnie 1 października i potem co 4 miesiące, aż do zakończenia kariery wyścigowej w wieku 3 lat. Wyniki opracowano statystycznie, posługując się jedno i dwuczynnikową analizą wariancji.

Nie wchodząc w szczegóły, na podstawie wyników pomiarów można powiedzieć, że wypasy zadziałały hamująco na rozwój źrebiąt. Po wypasach, w grupie źrebiąt doświadczalnych stwierdzono niższe przyrosty we wszystkich rozpatrywanych wymiarach i wadze żywej. W wypadku obwodu klatki piersiowej i nadpęcia oraz ciężaru ciała, a więc wymiarów, na które wpływ ma kondycja zwierząt, różnice między grupą doświadczalną i kontrolną były statystycznie istotne lub wysoko istotne, na niekorzyść grupy doświadczalnej. Zahamowanie rozwoju stosunkowo szybko zostało zrekompensowane nieco większym tempem rozwoju w wieku starszym.

tymi, które pasły się w stadninie (w poprzednich latach). Opóźnienie w rozwoju tych źrebiąt odbiło się też ujemnie na ich dzielności wyścigowej, zwłaszcza w wieku 2 lat.

W sezonach 1974—1975, przy przeprowadzaniu badań zastosowano, jak już wspomniałam, indywidualne żywienie i wiązanie koni przy karmieniu, a także zwrócono większą uwagę na nadzór. Rezultatem tych poczynań było mniejsze zahamowanie w rozwoju u źrebiąt doświadczalnych i lepsze wyniki wyścigowe.

Wpływ wypasów górskich na dzielność wyścigową konia pełnej krwi angielskiej. Na podstawie tak niewielkiej liczby koni trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Jedno mogę stwierdzić z całym przekonaniem — na pewno wypasy koniom nie zaszkodziły.

W roczniku 1974, w grupie wypasanej w górach znalazły się dwa czołowe konie wyścigowe: Konstelacja (Mehari — Kasjoepa) i Dersław (Mehari — Debora). Konstelacja, po wygraniu 8 wyścigów w kraju (w tym Derby i Oaks) została wysłana samochodem (!) wraz z innymi końmi do Yorku w Anglii, gdzie wzięła udział w wyścigu Yorkshire Oaks i w gronie czołowych klaczy europejskich, pod niedoświadczonym w startach zagranicznych dżokejem zajęła bliskie V miejsce. Angielscy znawcy wyścigowi podkreślali wyjątkową odporność tej klaczy, która po przebyciu ponad 2000 km samochodem (po której to podróży „odsądziła się” na parę dni od żłobu), potrafiła tak dzielnie walczyć w wyścigu. Konstelacja została wtedy przez komisję hodowlaną zaliczona do czołowej dziesiątki europejskich klaczy trzyletnich. Der-sław, mimo poważnej kontuzji zadu (na skutek uszkodzenia biodra w wieku 5 mieś.), potrafił skutecznie walczyć pod dżokejem Jednaszewskim w czołówce wyścigów krajowych i zagranicznych. Wygrał nagr. Min. Rolnictwa i Wielką Warszawską, był II w Pucharze, a także w polskim i austriackim St. Leger, oraz III w nagrodach: Stolicy, Rulera, Iwna i Derby, a także III w nagr. Budapesztu na mityngu w Moskwie. Obecnie jest reproduktorem w Bułgarii.

Zarówno w wieku 2 jak i 3 lat w obu rocznikach źrebięta grupy doświadczalnej, będąc eksploatowane w podobnym stopniu jak źrebięta grupy kontrolnej, wykazały większą dzielność, wyrażającą się większą liczbą zwycięstw w wyścigach imiennych i większą przeciętną wygranych. Szczegółowe wyniki podaje w tabeli 2.

Może mnie tu spotkać zarzut, że do grupy doświadczalnej wybrałam lepsze roczniaki. Odpowiem: trudno w wieku 12—16 mieś, określić przyszlą klasę konia wyścigowego. Kaja i Konstelacja (rodzone siostry), były obie w kolejnych latach w grupie doświadczalnej. Kaja okazała się grupową klaczą wyścigową, Konstelacja — jedną z lepszych klaczy wychowanych po wojnie. Derśław i Demesz to rodzeni bracia. Tym razem Demesz był w grupie stadninowej i nie wykazał się niczym nadzwyczajnym na torze.

W okresie treningu i wyścigów trenerzy (konie były zgrupowane w trzech stajniach: Chojno — pod opieką St. Molendy, Golejewko — mgr. M. Stawskiego i Żołędnica — mgr. A. Walickiego) prowadzili notatki z obserwacji dotyczących odporności, kondycji, apetytu, przerw w treningu i ich powodów, zdrowotności koni będących przedmiotem badań.

TAB. 1 .CHARAKTERYSTYKA WARUNKÓW KLIMATYCZNYCH GLINNA I GOLEJEWKA W OKRESIE WYPASÓW

Wyszczególnienie	Dni wy-pasów	Średnie temp. powietrza (maks. i min.)		Średnie amplitudy dobowej tempera-tury °C	Średnie wartości wilg. względnej maks. i min.		Średnie amplitudy dobowej wilg. wzgl. %	Suma opadów atmosferycznych mm	
		°C	najczę-ściej ok. godz.		%	najczę-ściej ok. godz.			
w sezonie									
Glinno	1974	71	18	14	9,21	48	14	40,17	299
	1975	65	22	13	5,38	95	10	33,67	327
w sezonie									
Golejewko	1974	71	25	14	13,41	90	11	47,39	193
	1975	65	11	6	16,11	38	15	64,97	144

TAB. 2. WYNIKI PRÓB DZIELNOŚCI KONI OBJĘTYCH BADAANIAMI

Rok	Grupa	Koni w grupie szt.	Biegało koni szt.	Startów ogółem	Startów w I gr. i poza gr.	Zajęte miejsca					Suma wygrana zł	Przeciętna wygr. na I konia bieg.	Przeciętna wygr. na I start	Wygrane nagrody imienne i klasyczne	
						I	II	III	IV	b.m.					
Konie dwuletnie															
1975	doświad.	13	11	39	14	11	4	3	8	13	143 250	13 022	3 673	Skarba, Próbną	
	kontr.	11	10	34	4	2	6	9	8	9	33 800	3 380	994	—	
1976	doświad.	11	9	38	5	6	7	9	7	9	99 150	11 016	2 609	Min. Rolnictwa	
	kontr.	12	11	51	11	7	9	6	8	21	104 600	9 509	2 051	—	
Konie tryletnie															
1976	doświad.	12	12	85	24	16	13	13	8	35	223 395	18 616	2 628	Kozienic, Przedświta	
	kontr.	10	10	93	5	9	10	16	10	48	121 125	12 112	1 302	—	
1977	doświad.	9	9	76	22	14	15	8	10	29	49 000	55 444	6 565	Wiosenna, Soliny,	
	kontr.	11	11	95	24	17	11	15	15	37	208 550	18 959	2 195	Derby, Wielka Warszawska Dziady	

Konie wypasane w górach na ogół lepiej znosiły obciążenia treningowe, zwłaszcza konie rocznika 1974, który ogólnie był znacznie lepszy.

Ciekawe były badania wskaźników hematologicznych i biochemicznych krwi przeprowadzone przez pracowników Zakładu Fizjologii Zwierząt UW pod kierunkiem prof. J. Gilla. Krew pobierano rano w spoczynku. Pobrania rozpoczęto przed wyjazdem źrebiąt w góry (2 razy — w kwietniu i maju), potem jednorazowo w czasie pobytu na wypasach, dwukrotnie po powrocie do stadniny i następnie na torze wyścigowym w odstępach co ok. 6 tyg., aż do końca kariery wyścigowej w wieku 3 lat. Przebadano oba roczniki źrebiąt i porównano wyniki w grupach doświadczalnej i kontrolnej. Oznaczono następujące wskaźniki hematologiczne: poziom hemoglobiny, szybkość opadu krwinek, ilość erytrocytów i leukocytów oraz następujące wskaźniki biochemiczne: poziom kwasu mlekowego, pirogronowego i glukozy, rezerwę alkaliczną, białko całkowite, frakcje elektroforetyczne białek i glikoproteidów. Wyniki zostały opracowane statystycznie.

Nie wnikając w szczegóły, które podane zostaną w osobnej pracy naukowej, pragnę tylko nadmienić, że istotny wpływ zróżnicowanego systemu wychowu źrebiąt zaznaczył się tylko w wypadku niektórych wskaźników, jak liczba erytrocytów, poziom hemoglobiny i kwasu mlekowego (na niekorzyść grupy wypasanej w górach) oraz poziom kwasu pirogronowego i glukozy (na korzyść koni z tej grupy). Poziom białka całkowitego we krwi wykazał mniejsze wahania u koni z grupy wypasanej w górach, co wg prof. Gilla świadczy o większej odporności organizmu. Istotne różnice między grupami wystąpiły tylko między 3 a 7 pobraniem, czyli od momentu wysłania na wypasy do wieku ok. 2 lat.

Nie jestem powołana do wyciągania wniosków z tej części ściśle fizjologiczno-biochemicznych badań. Zrobią to osoby kompetentne w innym miejscu.

Czas podsumować to co tu opisano.

Hodowcy wysyłając roczniki w góry liczyli na to, że się one zahartują i nabiorą odporności na dalsze trudy treningu i wyścigów. I słusznie, bo tak też się stało. Mimo ostrego klimatu, braku stajni, gorszych warunków żywieniowych i stresów spowodowanych transportem, źrebięta roczne dobrze zniosły te trudy, nie chorowały, a w treningu były odporne i zdrowe. Jedną tylko okolicznością była niekorzystna. Nastąpiło zahamowanie w rozwoju, wyrażające się mniejszymi przyrostami wymiarów ciała i wagi u koni wypasanych w górach. Na szczęście był to objaw przejściowy, jednak w wypadku koni strzegomskich (badania z lat 1971 —1973) te zahamowania były większe i trwałe dłużej.

Przysłowiowym „języczkiem u wagi” jest tu wpływ warunków atmosferycznych i żywienia w górach. Maksymalne osłabienie wpływu ostrego klimatu (przymrozki w nocy, nawałnice, wiatry) przez umożliwienie koniom spędzania nocy w stajni, właściwe odżywianie, bardzo uczciwa i troskliwa obsługa oraz w całym tego słowa znaczeniu „trzymanie ręki na pulsie” przez hodowcę, jest warunkiem powodzenia przy tym systemie wychowu młodzieży.

Przy naszych skromnych możliwościach w zakresie poprawy warunków wychowu, inwencja hodowców jest niezwykle cenna. Hodowca powinien szukać ciągle nowych rozwiązań i wykazywać inicjatywę. To



Grupa ogierków pasła się

|"nie podnosząc głowy"